

## SPRAWOZDANIE Z PRZEMÓWIENIA NA WIECZERZY W HOTELU POLLERA W KRAKOWIE

*Przemówienie cytowane w tekście, wygłosił Józef Piłsudski w dniu 9. X. 1916, na zakończenie uroczystego holdu, złożonego mu tego dnia przez społeczeństwo w Krakowie. Po uroczystości w sali Tow. Lekarskiego, na której poseł Ignacy Daszyński odczytał adres do Piłsudskiego, podpisany przez 50.000 osób, przemawiał Bolesław Limanowski oraz odpowiadał Piłsudski. Treść tego przemówienia nie została jednakże zachowana. Na zakończenie odbył się bankiet w hotelu Pollera, gdzie po przemówieniach Daszyńskiego, redaktora Kempnera z Warszawy, Laskownickiego ze Lwowa, Nowaka w imieniu nauczycielstwa i dr Daszyńskiej-Golińskiej w imieniu kobiet — odpowiedział Piłsudski. Przemówienie to streszczone zostało w «Naprzodzie» z dnia 10. X., według którego zostało w tomie niniejszym zamieszczone.*

Żołnierz musi być zbrojnym ramieniem narodu, jego powszechności i przeto póki nim jest, nie może o wysuwaniu się na widownię polityczną myśleć.

Rzeczą tych, którzy owej regule żołnierskiej nie podlegają, przygotowywać kraj do oczekujących go wielkich zadań.

Mówca cofa się pamięcią wstecz ku 6 sierpnia przed dwoma z górą laty, gdy pierwsze oddziały strzeleckie ruszały do walki. Społeczeństwo polskie, zatraciwszy po ostatnim ruchu zbrojnym 1863 r. bezpośrednie tradycje bojowe, nawykło było do uważania żołnierza polskiego za jakiś prawie myt odległy, lub za malowaną, to też przyjęło wysiłek, celem wskrzeszenia go i przeniesienia w świat realny, żywy — na ogół sceptycznie lub niechętnie.

I nie wydobyło ze siebie tej siły, jaką stworzyćby mogło było.

Szerzej wyjaśnia mówca te obowiązki, które dziś ciężą nieodwołalnie na społeczeństwie polskim. Znajduje się ono w obliczu niezwykle ważnych rozstrzygnięć. Musi ono skupić wszystkie swoje siły, a sił tych niezwytych — mimo, że się przytacza obrazy ruin, zgliszcz, zniszczenia — jest przecie bardzo wiele. I relatywnie — wobec powszechnego wyczerpania, które wojna dokoła sprowadza, te siły zyskują na wartości, byle je w pełni zebrać, skrzepić. W osiągalność tego mówca wierzy głęboko. Wierzy, że zniknąć może trwożliwość, cechująca dotąd naród polski.

Widział bowiem — z różnych obserwacyj na polu walki, wśród różnych armij, w momentach, kiedy walka wzrastała w potęgę żywiołową, — jak nie tylko słabły, wyczerpywały się

ciała, lecz i duch wojujących był niejako zmiażdżonym, bezwładnym, a jednak mocą woli, energii dowództwa można go było dźwignąć i osiągnąć, że żołnierz taką grozę przetrzymywał.

Gdy nastąpi rozrachunek po wojnie, każdemu odmierzony zostanie wedle jego wartości: na bardzo czułych wagach ważyć się będzie i każde drgnienie serc naszych... Dlatego naród polski musi na ową chwilę być przygotowanym, musi dowieść, jaką wartością moralną rozporządza. I tu leży znaczenie obecnego czasu i wielkości obowiązku, przed którym naród stoi i któremu sprostać musi.

Mowę swoją zakończył Komendant Piłsudski toastem, aby żołnierz polski, dotąd pozbawiony ojczyzny, — ojczyznę swoją posiadał.

### LIST DO PUŁKOWNIKA RYDZA-ŚMIGŁEGO

*Po dymisji Józefa Piłsudskiego z Legionów, oficerowie i szeregowi, pochodzący z Królestwa Polskiego, poczęli wnosić podania o zwolnienie ich z Legionów, a poddani austriaccy o przeniesienie ich do wojska austriackiego, motywując swe podania tym, iż nie widzą dalszego celu służby w Legionach, skoro nie ma wśród nich Józefa Piłsudskiego. Wśród tego głębokiego kryzysu, jaki Legiony ogarnął, nastąpiło ogłoszenie aktu 5 listopada, przecinającego kryzys i stwarzającego nową, radosną dla żołnierza legionowego sytuację. List Piłsudskiego, skierowany do płk. Rydza-Śmigłego, był wyrazem jego stosunku do zmienionego położenia politycznego i wyciągnięciem zeń konsekwencji.*

*Tekst listu oparty został na współczesnych ulotkach.*

Kraków, 5 listopada 1916.

Kochany Pułkowniku!

Po raz pierwszy w tej wojnie światowej dzisiaj w miastach naszych publicznie z ust przedstawicieli wielkich armij-narodów padają zapomniane poza Polską słowa: Niepodległość Polski, Rząd Polski, Wojsko Polskie. Za te słowa ongiś umierali na polach bitew nasi ojcowie i dziadowie, z tymi słowami szliśmy pokryjomu, nieraz z ofiarą własnej wolności czy nawet życia, tworzyć podwaliny ich istotnej treści, te same słowa próbowaliśmy wymówić w imieniu Polski pamiętnego dnia 6 sierpnia 1914 r.

Drogi Kolego, w tej chwili myśl moja biegnie ku Wam wszystkim, towarzysze broni! Z całego serca winszuję Wam